

Jerzy Lipski

Notatki

Palestra 27/1-2(301-302), 86-91

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przez normę szczególną, tak jak uczynił to z przestępstwami prywatnoskargowymi przez normę art. 447 § 1 zdanie drugie k.p.k.³

Powyższe ustalenia prowadzą więc do ogólnej tezy, że zaszerogowanie przestępstwa do określonego postępowania szczególnego, z którym łączą się surowsze konsekwencje karnomaterialne czy odstępstwa od zasadniczego modelu uprawnień procesowych oskarżonego (podejrzanego), następuje w drodze wyraźnego przepisu ustawowego.⁴ Jednocześnie jednak ten sam warunek odnieść należy do zmiany trybu ścigania określonego przestępstwa z trybu prywatnoskargowego albo trybu wnioskowego na bezwarunkowy tryb publicznoskargowy.⁵ Milczenie ustawy w tym względzie nie oznacza nic innego jak brak zmiany w zakresie uprawnień procesowych podmiotów uprawnionych do inicjowania postępowania karnego.

Ustaliwszy więc, że poddane rygorom trybu doraźnego przestępstwa ścigane na wniosek dowódcy nie utraciły atrybutu wojskowych przestępstw wnioskowych, należy teraz odpowiedzieć na pytanie: czy wydane przez prokuratora wojskowego postanowienie o prowadzeniu sprawy w trybie postępowania doraźnego (art. 6 ust. 1 cyt. dekretu) jest jednoznaczne z decyzją prokuratora o wszczęciu postępowania karnego w trybie art. 576 § 1 k.p.k.? Udzielenie odpowiedzi na to pytanie wymaga ustalenia skutków procesowych, jakie się rodzą w związku z decyzją o wszczęciu postępowania doraźnego. Postanowienie prokuratora o prowadzeniu sprawy w trybie postępowania doraźnego nie zastępuje postanowienia o wszczęciu postępowania przygotowawczego. Ta decyzja procesowa wydana zostaje jednocześnie z postanowieniem o wszczęciu postępowania (art. 6 ust. 1), przy czym ta ostatnia decyzja może być wynikiem zarówno wniosku dowódcy jednostki, jak i wynikiem oceny prokuratora wojskowego, że mimo braku wniosku dowódcy względy dyscypliny wojskowej wymagają wszczęcia postępowania karnego (art. 576 § 1 k.p.k.). Nie wolno także zapominać, że postanowienie prokuratora o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym może być nie tylko zaskarżone (art. 6 ust. 2) lub uchylone przez prokuratora z urzędu w toku postępowania przygotowawczego (art. 6 ust. 3), ale także podlega ono kontroli sądu. Zgodnie bowiem z treścią przepisu art. 6 ust. 4 omawianego dekretu, przed skierowaniem sprawy na rozprawę główną sąd na posiedzeniu rozstrzyga z urzędu o zasadności rozpoznania sprawy we wskazanym w akcie oskarżenia trybie postępowania doraźnego.

Skutkiem postanowienia o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym nie jest więc wszczęcie postępowania przygotowawczego w ogóle, lecz decyzja o prowadzeniu prawnie dopuszczalnego postępowania przygotowawczego w postępowaniu szczególnym, które jest przewidziane w omawianym dekrecie. Dla prowadzenia określonej sprawy w trybie doraźnym muszą zachodzić przewidziane w dekrecie przesłanki szczególne, które jednak muszą być poprzedzone istnieniem przesłanek procesowych

³ Por.: A. Kaftal: Niektóre zagadnienia ścigane na wniosek w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego, „Probl. Praworządności” nr 2/1972, s. 85; A. Gaberle: Postępowanie przyspieszone w polskim procesie karnym, Warszawa-Kraków 1975, s. 28; Uchwała składu sędziów SN z dnia 20 marca 1974 r. VI KZP 33/73, OSPIKA nr 11/1974, poz. 237; S. Dałkowski: Glosa, tamże, s. 501—503; J. Grajewski: Konsekwencje procesowe oświadczenia pokrzywdzonego o nieządaniu ścigania sprawcy przestępstwa wnioskowego, PpP nr 6/1977, s. 74.

⁴ Na przykład: przepisy art. 515—516 i 576 § 2 k.p.k. w odniesieniu do postępowania w stosunku do nieobecnych; przepis art. 447 § 1 k.p.k. w odniesieniu do postępowania przyspieszonego; przepis art. 1 ust. 1 pkt 1 i art. 4 dekretu o postępowaniach szczególnych.

⁵ Na przykład: art. 447 § 1 zdanie drugie k.p.k. w odniesieniu do postępowania przyspieszonego; art. 576 § 1 i art. 577 § 1 k.p.k. w odniesieniu do postępowania karnego w sprawach podlegających orzecznictwu sądów wojskowych.

ogólnych, warunkujących dopuszczalność postępowania w zwykłym trybie procesu. W omawianej sytuacji wszczęcie postępowania w trybie doraźnym następuje jednocześnie ze wszczęciem postępowania przygotowawczego na podstawie wniosku dowódcy jednostki wojskowej bądź też na podstawie uprawnienia wynikającego dla prokuratora wojskowego z przepisu art. 576 § 1 k.p.k. Mając na uwadze wyraźne wymaganie ustawy o „jednoczesności” wydania obu tych decyzji procesowych i podkreślając wyjątkowy charakter tego trybu szczególnego, należy akceptować wykładnię, w myśl której wydanie postanowienia o prowadzeniu sprawy w trybie postępowania doraźnego dopiero po wydaniu postanowienia o wszczęciu postępowania karnego — nie pociąga już za sobą zastosowania trybu doraźnego w sprawie. W wypadku takim postępowanie karne toczy się w trybie zwyczajnym.⁶ W związku z koniecznością umożliwienia sądowni kontroli (art. 6 ust. 4) zachowania przez prokuratora jednoczesności tych decyzji słuszny wydaje się postulat, by oba wspomniane postanowienia zawarte były w jednym dokumencie procesowym.⁷

Uchylenie postanowienia o prowadzeniu sprawy w trybie doraźnym nie jest decyzją kończącą postępowanie w ogóle, lecz jedynie orzeczeniem uchylającym prowadzenie danej sprawy w trybie szczególnym. Wynika to *expressis verbis* z przepisu art. 6 ust. 5 dekretu, w myśl którego w razie uchylenia postanowienia o prowadzeniu sprawy w trybie postępowania doraźnego przez prokuratora lub zmiany wskazanego w akcie oskarżenia trybu postępowania doraźnego przez sąd, postępowanie karne w sprawie prowadzone jest w dalszym toku w trybie postępowania zwyczajnego.

2. Postępowanie doraźne a tryb ścigania na wniosek pokrzywdzonego

Przepis art. 1 ust. 1 pkt 1 dekretu o postępowaniach szczególnych nie obejmuje powszechnych przestępstw wnioskowych, a więc przestępstw ściganych na wniosek pokrzywdzonego.

Problematyka procesowa ścigania na wniosek rodzić się jednak może na tle tzw. kumulatywnej kwalifikacji prawnej czynu (art. 10 § 2 k.k.). Chodzi tu o sytuację, gdy przestępstwo podlegające postępowaniu doraźnemu wyczerpuje także znamiona przestępstwa wnioskowego nie podlegającego postępowaniu doraźnemu. Odróżnić tu należy dwie sytuacje: pierwsza, to kumulatywny zbieg przepisów ustawy karnej, gdy wniosek o ściganie został złożony, oraz druga, gdy brak jest wniosku uprawnionego podmiotu.

W związku z pierwszą sytuacją należy nawiązać do zapatrywania Sądu Najwyższego, który w wyroku z dnia 22 stycznia 1982 r. N 1/82 („Gazeta Prawnicza” nr 1/1982 z dnia 16.IV.1982 r.) stanął na stanowisku, że tryb postępowania doraźnego nie wyłącza możliwości stosowania kumulatywnego zbiegu przepisów ustawy karnej w wypadku, gdy konkretny czyn zabroniony wyczerpuje znamiona zawarte zarówno w przepisie określającym przestępstwo podlegające postępowaniu doraźnemu, jak i w przepisie nie podlegające temu postępowaniu. Przyjmując to stanowisko za trafne,⁸ — co nie oznacza, że jest ono bezsporne⁹ — stwierdzić należy,

⁶ Por. W. Sieracki: Niektóre problemy postępowania doraźnego, WPP nr 2/1982, s. 140.

⁷ Tamże, s. 139, przypis 19.

⁸ Por. szerszą argumentację aprobującą stanowisko SN a zawartą w cytowanej publikacji W. Sierackiego, s. 135—136.

⁹ Z. Ziewiński: Niektóre materialnoprawne problemy w dekrete z dnia 12.XII.1981 r. o postępowaniu doraźnym, WPP nr 1/1982, s. 9—11.

nowił przykład zespolenia wszystkich funkcji i środków państwa kapitalistycznego w zakresie gospodarki morskiej, konkretnie — budowy portu w Gdyni.

Państwo zachowało jednak ogólny nadzór nad portem Gdynia za pośrednictwem Ministerstwa Przemysłu i Handlu. W zakresie form pośrednich państwo — za pomocą odpowiedniej polityki normatywnej oraz środków polityki podatkowo-skarbowej — podjęło próbę przyciągnięcia kapitału prywatnego do dokonania inwestycji na terenie portu, a w szczególności instalacji urządzeń w porcie gdyńskim.

Polityka władz państwowych była jednakowa zarówno w stosunku do kapitałów rodzimych jak i kapitałów obcych.

Działalność prawotwórcza państwa, oparta głównie na środkach polityki podatkowo-skarbowej, a więc wykorzystania tradycyjnych metod pośredniego wpływania na życie gospodarcze, przyczyniła się do szybszego rozwoju portu i miasta Gdyni.

Po szerokim omówieniu przyczyn, ze względu na które nie nastąpiła komercjalizacja portu gdyńskiego (stało się tak za sprawą czynników rządowych oraz czolowego jej przedstawiciela inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego, pełniącego w latach 1926—1930 obowiązki Ministra Przemysłu i Handlu, w którego gestii pozostawała gospodarka morska, w tym także port w Gdyni, a w latach 1936—1939 — stanowisko Ministra Skarbu i wicepremiera i z tego tytułu podlegała mu całość zagadnień gospodarczych kraju), dr Wołowski stwierdza, że mimo podniesionych zastrzeżeń co do braków i niedociągnięć ówczesnego portu gdyńskiego (komercjalizacja mogła spowodować dalszy rozwój portu) interwencjonizm państwowy w zakresie działalności normatywnej i organizacyjnej działał, generalnie rzecz biorąc, pobudzająco na budowę i rozwój portu gdyńskiego. Podnieść tu bowiem należy, że w roku 1935 port gdyński wysunął się na pierwsze miejsce na Bałtyku (pod względem wysokości obrotu towarowego) i znalazł się w grupie najpoważniejszych portów europejskich obok Antwerpii, Hamburga, Rotterdamu, stanowiąc jedną z największych i najbardziej udanych inwestycji II Rzeczypospolitej.

Omawiana rozprawa doktorska jest bardzo obszerna (liczy około 600 stron ścisłego druku maszynowego) i uzyskała wysokie recenzje ze strony prof. dra Tadeusza Cieślaka z Polskiej Akademii Nauk w Warszawie oraz doc. dra hab. Edwina Rozenkranza z Uniwersytetu Gdańskiego. W szczególności poniesiono ogromny wkład pracy w jej przygotowanie. Stanowi ona wynik wieloletnich badań-poszukiwań i zbieractwa, które naprawdę imponuje swoim zakresem i dokładnością.

Strona prawna budowy portu w Gdyni zarówno w zakresie decyzji ustawodawczych jak i literatury przedmiotu została wyśmienicie opracowana przez autora. Dla uzyskania pogłębionego obrazu sięgnął do materiałów archiwalnych, przede wszystkim protokołów zebrań instytucji, które w tym procesie odegrały jakąś poważniejszą rolę. Nie poprzestając na materiale drukowanym i pisemnym, postarał się o przeprowadzenie rozmów wyjaśniających z niektórymi decydującymi osobami (m.in. rozmów z inż. Eugeniuszem Kwiatkowskim, doktorem honoris causa Uniwersytetu Gdańskiego, którego ogromne zasługi poniesione dla budowy portu gdyńskiego i inspiratorska rola są powszechnie znane, a także z innych rozmów z nim przeprowadzonych w postaci autoryzowanych relacji i nagrań jego wypowiedzi na taśmie magnetofonowej).

Rozprawę cechuje wzorowa analiza prawna powstałej sytuacji. Jako prawnik, widział autor i ujął w ostrych konturach problematykę pomijaną dotychczas w badaniach historyków i ekonomistów poświęconych portowi Gdyni, dając w ten sposób swój wkład do rozwoju nauki państwa i prawa polskiego.

Opracowanie materiału archiwalnego i literatury przedmiotu oraz umiejętność konstruowania i udowadniania ciekawych tez mających znaczenie naukowe — to

podstawowe jej zalety. Dzięki takiemu prowadzeniu badań przedmiotu zaprezentował adw. Wołowski rozprawę, która czyni zadość wszelkim wymaganiom merytorycznym, jakie się stawia dysertacjom doktorskim.

Podnieść należy, że w dniu 23 września 1982 r. minęło 60 lat od uchwalenia przez Sejm RP ustawy o budowie portu w Gdyni (Dz. U. RP z dnia 25.X.1922 r., Nr 90, poz. 824), która zapoczątkowała budowę portu w wiosce rybackiej Gdyni. Jubileuszowe uroczystości to przede wszystkim przypomnienie wybitnej postaci budowniczego portu, jakim był inż. Tadeusz Wenda. Z okazji tej rocznicy wydano jubileuszowy medal z jego podobizną, a w dniu jubileuszu nastąpiło odsłonięcie tablicy upamiętniającej jego imię i dzieło.

Na uwagę zasługuje wysiłek włożony przez adw. dra W. Wołowskiego w dziedzinę pozaprofesjonalną, wiążącą się z poznaniem dziejów Wybrzeża Gdańskiego i stanowiącą kontynuację powyższej działalności prawników-adwokatów gdyńskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

adw. Jerzy Lipski

2.

Ekslibrisy adwokackie

W końcu 1982 r. ukazała się zapowiadana w kołach bibliofilskich teka ekslibrisów, opracowana przez adwokatów szczecińskich Romana Łyczywkę i Jerzego Piosickiego. Nosi ona tytuł: *Ekslibrisy adwokackie*.

Omawiana teka — prócz wstępu przedstawiającego tradycje bibliofilskie w adwokaturze — zawiera 52 reprodukcje ekslibrisów (na odrębnych kartach) oraz informacje o ich autorach.

Zarówno edycja normalna jak i edycja ściśle bibliofilska (200 numerowanych egzemplarzy) odznaczają się wzorowym opracowaniem graficznym, które zawdzięczać należy zapalonym drukarzom Pracowni Reprografii Książnicy Szczecińskiej.

Autorami ekslibrisów są: Ludwik i Jerzy Piosiccy, Guido Reck, W. Brylski, S. Mrożewski, Adam Połtawski, K. Nekada-Trepka i Zbigniew Józwik. Najpoważniejszą grupę posiadaczy ekslibrisów stanowią adwokaci szczecińscy, ale nie brakuje także innych ekslibrisów, które stanowiły własność znanych adwokatów-bibliofilów: Tadeusza Wróblewskiego z Wilna, Jana Woźniakowskiego z Krakowa, Józefa Litwina z Łodzi, Stanisława Aulichy czy też największego zbieracza ekslibrisów wśród adwokatów — Mirona Kołakowskiego z Częstochowy.

Praca stanowi prawdziwy rarytas bibliofilski i wydanie jej przejdzie do kroniki poważnych osiągnięć adwokatury w zakresie aktywności kulturalnej.

Dalsze nadzieje budzi nota wydawnicza traktująca wydanie „Ekslibrisów adwokackich” jako pierwszej pozycji edytorskiej Oficyny Bibliofilskiej Adwokatury. Byłoby rzeczą piękną, aby w cyklu tym ukazały się dalsze pozycje z nią konkurujące, wydane — być może — poza Szczecinem.

Kto chce „dogonić” ostatnie egzemplarze nakładu, niechaj zwróci się w tej sprawie do Rady Adwokackiej w Szczecinie.

J.S.

prawym charakterze, przepojonym wolą służenia narodowi. A jednocześnie był prawnikiem o najwyższej klasie. Swoją postawą obywatelską, jaką zawsze reprezentował, zdobył sobie we współczesnym społeczeństwie polskim nie kwestionowany przez nikogo autorytet moralny. Stawał zawsze po stronie sprawiedliwości i dobra narodu. Bolesnie odczuwał wszystko, co okazywało się złe dla narodu, a niezgodne było z jego wizją Polski wielkiej, przede wszystkim duchem, i wiernej ideałom postępu ogólnoludzkiego. Dbał zawsze o zachowanie umiaru i obiektywizmu w ocenie zdarzeń i ludzi oraz o niezależność własnych sądów. Szlachetność i godność osobistą łączył z umiłowaniem ojczyzny. A obok tego wszystkim był człowiekiem o wielkim uroku osobistym, znakomitym rozmówcą z każdym partnerem, ciekawym poglądów innych.

Stanisław Bukowiecki urodził się 27 kwietnia 1867 r. w Opatowie, gdzie mieszkał i pracował ojciec jego, Ludwik Bukowiecki, lekarz jednego z oddziałów powstańczych. Matka, Zofia z Konarskich Bukowiecka, była autorką licznych utworów i opowiadań o treści patriotyczno-obyczajowej dla dzieci i młodzieży; utwory te cieszyły się dużą popularnością w pierwszym dwudziestolecu XX wieku.

Lata szkolne spędził Stanisław Bukowiecki w Radomiu. Stał się współorganizatorem i aktywnym uczestnikiem powstających tajnych kółek samokształceniowych i samopomocowych. Po ukończeniu gimnazjum w 1884 r., rozpoczął studia prawnicze w Warszawie. Wybór kierunku studiów uzasadniał swym dążeniem do nabycia wiedzy dotyczącej organizacji narodu i państwa oraz możliwością poświęcenia się zawodowi adwokackiemu. Od roku 1886 bierze czynny udział w pracach nielegalnego Koła Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. W następnym okresie staje się Stanisław Bukowiecki jednym ze współorganizatorów na terenie kraju założonego na emigracji Związku Młodzieży Polskiej („Zet”) o zdecydowanie już politycznym, niepodległościowym i postępowym charakterze.

Studia uniwersyteckie kończy pracą kandydacką na temat ustroju i urzędzeń administracyjnych w Polsce w czasach Stanisława Augusta, a potem wyjeżdża na studia uzupełniające do Heidelbergu i uzyskuje tam tytuł doktora praw. W okresie pobytu za granicą nawiązuje z ramienia „Zetu” kontakty z młodzieżą polską studiującą w Zurychu, Genewie i Wiedniu. Po powrocie do kraju w 1890 r. rozpoczyna aplikację sądową. Niezależnie od tego podejmuje pracę w charakterze pomocnika adwokackiego, początkowo u adwokata Antoniego Radwańskiego, a potem u adwokata Cezarego Ponikowskiego. Od pracy w „Zecie” przechodzi do organizacji pn. „Liga Polska” oraz do mniej zakonspirowanej, szerszej organizacji pn. „Łączność”, której celem było propagowanie poglądów postępowych i szerzenie oświaty. Wśród osób najbardziej zasłużonych w pracach tej „Łączności” Bukowiecki wspomina adwokata Józefa Kamińskiego. Z młodzieńczych lat tegoż ostatniego miał wziąć Żeromski, jak twierdzono, wzór do postaci Zygiera w „Syzyfowych pracach”. Legalnie dopuszczonym działaniem w ramach szerzenia oświaty było prowadzenie czytelni bezpłatnych. Pracą tych czytelni kierował adwokat Adolf Suligowski, a jedną z bibliotek na terenie Warszawy zarządzał wtedy bezpośrednio Stanisław Bukowiecki.

W lipcu 1881 r. Stanisław Bukowiecki obejmuje w Dąbrowie Górniczej stanowisko sekretarza Towarzystwa Francusko-Włoskiego Kopalń Węgla. Tym, kto go polecił na to stanowisko, był adwokat Henryk Krajewski. Decyzję przyjęcia zaproponowanego mu zatrudnienia motywował Bukowiecki ważnością dla kraju rozwoju górnictwa i przemysłu oraz chęcią poznania związanych z tym problemów.

Do Warszawy powraca Stanisław Bukowiecki — tym razem już na stałe — w 1897 r. i rozpoczyna wykonywanie zawodu adwokata. Ograniczał się do doradz-

stwa prawnego, sporządzania pisemnych opinii prawnych oraz opracowywania środków odwoławczych do wyższych instancji. Tracony stopniowo wzrok zastępował wybitnymi uzdolnieniami, znakomitą pamięcią i umiejętnością koncentracji. Jak stwierdzali to współcześni mu, był jednym z najbardziej wykształconych prawników polskich.

Brał czynny udział w pracach organizacyjnych adwokatury, których ożywienie pozostawało w ścisłym związku z ruchami społeczno-politycznymi z 1905 r. W kwietniu tegoż roku występuje jako delegat z Warszawy na Wszechrosyjskim Zjeździe Adwokatów, a w czerwcu bierze udział w Zjeździe adwokatury polskiej z Królestwa i cesarstwa rosyjskiego. Wśród adwokatów, którzy podpisali w dniu 2.XI. 1905 r. (po tragicznych wypadkach na placu Teatralnym) telegram protestacyjny, znalazł się również Stanisław Bukowiecki. Bierze potem udział w pracach Towarzystwa Prawniczego i Koła Prawników Polskich w Warszawie. Jako przedstawiciel adwokatury warszawskiej występuje na Ogólnym Zjeździe Adwokatów Polskich odbytym w czerwcu 1914 r. We wrześniu 1915 r. wchodzi w skład Wydziału Wykonawczego powstałej wówczas Delegacji Adwokatury Warszawskiej. Utrzymuje kontakty i współpracuje blisko z adwokatami Patkiem i Berensonem. Poza wypowiedziami zamieszczanymi w prasie prawniczej wydaje drukiem opracowania dotyczące prawa górniczego, wodnego i uprawnień kobiet. Wypowiada się zdecydowanie przeciwko wprowadzeniu w b. Królestwie przepisów prawa cywilnego rosyjskiego.

Równoległe z pracą zawodową podejmuje szeroką działalność społeczno-polityczną, ale w oderwaniu od większości towarzyszy z „Ligi Polskiej”. Zachowuje niezależne stanowisko popierając wszystko, co służy narodowi i postępowi społecznemu. Przez wiele lat jest wykładowcą na Wyższych Kursach Handlowych i Kursach Naukowych. Szczególnie interesuje się podniesieniem poziomu wykształcenia kobiet. Drukuje popularne prace dotyczące rozwoju górnictwa, ochrony robotników, gospodarstwa społecznego. Był jednym ze współzałożycieli organizacji mającej na celu szerzenie ducha narodowego wśród Kaszubów. W ostatnich latach poprzedzających wybuch wojny brał udział w legalnie działającym, a kierowanym przez Władysława Grabskiego Biurze Pracy Społecznej, przygotowującym materiały i opracowania dotyczące szerokiej dziedzin życia kraju.

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie w 1915 r. Stanisław Bukowiecki bierze żywy udział w nowo formujących się grupach niepodległościowych, jak „Zjednoczenie Narodowe”, „Blok Stronnictw Niepodległościowych”, „Liga Państwowości Polskiej”. Na wiosnę 1916 r., gdy postępowe zgrupowania utworzą tzw. „Radę Narodową”, Bukowiecki przewodniczy na jej posiedzeniach.

Tymczasowa Rada Stanu powierza mu funkcje dyrektora departamentu sprawiedliwości. Później zostaje pierwszym ministrem sprawiedliwości. Organizując niezależne sądownictwo polskie, zyskując sobie powszechne uznanie za dobór współpracowników oraz osób powołanych na stanowiska sędziowskie (w dużej mierze spośród adwokatów) i za sprawność działania, jak również za zajęcie godnego stanowiska wobec władz okupacyjnych.

Po dymisji gabinetu Kucharzewskiego zostaje radcą prawnym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W 1916 r. wyklada na kursach przygotowawczych dla wyższych urzędników administracji.

Z chwilą uruchomienia w lipcu 1919 r. urzędu Prokuraturii Generalnej RP jako generalnego adwokata i doradcy prawnego władz, urzędów i instytucji państwowych Stanisław Bukowiecki obejmuje w niej stanowisko prezesa i pełni je nieprzer-